

Katarzyna Najmrocka

Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi

Opowieść z Wielkiego Placu jako niematerialne dziedzictwo Marrakeszu

Wstęp

Historie o marokańskich gawędziarzach i ich opowieściach nie mają swojego wyraźnego początku, ani końca. Są one tak stare jak rdzenna ludność zamieszkująca Atlas Wysoki i tak pojemne jak Ocean, który otacza kraj. Owe narracje są od wieków przekazywane w rytmach świąt, pór roku i pustynnych burz znad Sahary. Funkcjonują również jako wielki kulturowy spadek po przodkach, który przejmuje kolejne pokolenie gawędziarzy-narratywistów, dokładając do olbrzymiej biblioteki następane tomy opowieści.

W czasach przedkolonialnych, kiedy dominowała kultura oralna, opowiadanie publicznie historii odgrywało fundamentalną rolę w przekazywaniu informacji z miasta do miasta. Jednocześnie gawędziarze udzielali wydarzeniom politycznym komentarzy oraz edukowali publiczność. W ten sposób owi narratorzy stawali się ważnymi członkami społeczności, depozytariuszami historii, nauczycielami i mędrkami. Ich przypowieści miały wskazywać ludności lokalnej moralny azymut. Ponad to, zgodnie z twierdzeniem Bernarda Lortat-Jacoba, francuskiego etnologa i muzykologa, marokańskie społeczeństwo jest bardziej zanurzone w kulturze spotkania, wydarzenia niż kulturze budującej pomniki [Lortat-Jacob 2009]. Naturalną konsekwencją uczestnictwa w owej kulturze spotkania jest zatem tak silnie rozbudowana tradycja przekazu ustnego.

Opowiadać Marrakesz

Można jednak rzec, że historia tych, którzy „opowiadają Marrakesz”, bierze swój symboliczny początek pod Meczetem Księgarzy. Został on wybudowany przez dynastię Almohadów w XII wieku, jednak następcy uznali, iż błędnie wyznaczono kierunek Mekki, stąd też meczet uległ przebudowie. Od początków jego istnienia, na co wskazują legendy, gromadzili się wokół niego gawędziarze. Pobliski Wielki Plac — Dżamma al-Fina — służący ludziom do handlu, sprzyjał nie tylko wymianie towarów, rozrywce, ale też dzieleniu się ideami. Gawędziarze od wieków skupiali wokół siebie oczarowanych słuchaczy. Oni też interpretowali arabską nazwę Wielkiego Placu, wskazując na jedną spośród licznych legend, iż jest on *Zgromadzeniem Umarłych* czyli miejscem, pośród którego znajdowało się ongiś stare cmentarzysko [Hamilton 2011: 12]. Istnieje jednak pewna przewrotność w owym określeniu, gdyż ta przestrzeń nie ma w sobie niczego ze świata umarłych. Jest to jedno z bardziej dynamicznych i żywych zgromadzeń, trwające niezmiennie od średniowiecza.

Wielki Plac pustoszeje jedynie za dnia, w palącym słońcu można spotkać sprzedawców świeżo wyciskanego soku pomarańczowego i turystów przemykających do pobliskich kawiarenek. Sytuacja dynamicznie ulega zmianie późnym popołudniem — wówczas na Dżamma al-Fina pojawiają się sprzedawcy rozmaitych towarów, grajkowie, handlarze, zaklinacze węży i treserzy małp. O zmierzchu zaczynają dymić garkuchnie, Plac wypełnia się ludźmi — zarówno turystami, jak i tatuatorami henną, zielarzami czy żebrakami. Pojawiają się ci, którzy przepowiadają przyszłość, jak i opowiadający o przeszłości. W charakterystycznych kręgach gromadzą wokół siebie ludzi, budują swymi opowieściami napięcie, intensyfikują emocje, wzbudzają zachwyty i przestrochy.

Opowieści wybrzmiewające na Placu podkreślają ciągłość historyczną, niezmienny kształt i charakter owego miejsca, lecz należy pamiętać, iż na kartach historii zapisał się również okres, kiedy Marrakesz wyzwolony spod protektoratu francuskiego, zaczynał aspirować do bardziej nowoczesnego miejsca. W tej koncepcji już nie było przestrzeni dla kuglarzy, kieszonkowców czy prostytutek, a zatem i wszelkiej maści performerów oraz artystów ulicznych. Król Mahomed V zarządził, by na Wielkim Placu znalazł się parking samochodowy i dworzec autobusowy. Wieść jednak niesie, iż zmienił zdanie po wizycie Eleonory Roosevelt, która chcąc zakosztować czaru wieczornego

spaceru po Placu, rozczarowała się widokiem parkingu. Król obiecał, iż przywróci dawny charakter miejsca [Rogerson 2011: XIV].

Perspektywa antropologiczna ujmuje *storytelling* jako jeden z elementów definiujących nas jako ludzi. Znamy wszakże instytucję griota, wiemy, jak wielką estymą cieszyli się rozmaici bardowie, gawędziarze czy też ostatecznie kronikarze, spisujący słowo mówione ku pamięci przyszłych pokoleń.

Opowieści służyły do tego, by gromadzić mądrość wczesnych społeczeństw. Rejestrowały one dla przyszłego pokolenia uczynki przodków, ale również były używane do rozstrzygania sporów, do zaspokajania potrzeb rozrywki czy też eskapizmu i ponad wszystko, do przekazywania innym doświadczenia. Opowieści były również sposobem na wyjaśnianie tego, co było niewytłumaczalne: nadawaniem sensu strasznym i dziwnym wydarzeniom jak sztormy, trzęsienia ziemi, powodzie i fale pływowe... [Hamilton 2011: 2, 3].

Sztuka opowiadania — *storytelling* — funkcjonowała w Maroku jeszcze w czasach sprzed podboju Maghrebu przez Arabów (VII wiek). Jest ściśle związana z rdzenną ludnością Maroka — Imazigen — zwanymi potocznie Berberami — zanurzonymi początkowo w kulturze oralnej. Zatem opowiadanie i śpiewanie było nieodłącznym elementem życia codziennego, jak i rytuałów religijnych. Opowieści wędrowały więc z miasta do miasta, niosąc ze sobą dawkę informacji i sensacji. W ujęciu hiszpańskiego pisarza i piewcy kultury oralnej Maroka — Juana Goytisolo, wielka literatura pojawiła się po to, by wyciągnąć owe opowieści z targowisk i ryneczków [Hamilton 2011: 6].

Przyjmuje się, iż marrakeszańscy gawędziarze pojawili się w ślad za powstaniem miasta ufundowanego przez Almorawidów w XI wieku. Natomiast pierwsze zapiski dotyczące ich pochodzą dopiero z XVII wieku, ich autorem jest teolog El Hassan Al Youssi. Wspomina on Marrakesz jako miejsce spotkań kultur, jako dynamiczne i tętniące życiem miasto, gdzie mieszały się grupy etniczne, idee i języki. W owym wielokulturowym zgiełku El Hassan dostrzegł również tych, którzy oczarowywali tłum swoimi opowieściami. Zwrócił uwagę na starca, który w otoczeniu zaciekawionych słuchaczy opowiadał zabawne historie [Hamilton 2011: 7].

W kręgu opowieści

Hlaykia — tak nazywa się gawędziarzy w języku darija czyli w marokańskiej odmianie arabskiego. Zasiadają oni w kręgach (*hula*, *halqua*), które mają swoje symboliczne znaczenie: referują do kosmosu, kolistości planet i kręgów ludzi, pośród których wydarza się interakcja.

Idea kręgów, w których formują się na Placu gawędziarze od 1000 lat, znana jest dobrze pośród kultur nomadycznych kreślących je chociażby w celu ochrony bydła. Tak więc słuchacze tworzą krąg, pośród którego zasiada gawędziarz. Khalid Amine, literaturoznawca i profesor sztuk performatywnych, widzi również w idei tworzenia kręgu potrzebę fizycznego kontaktu ludzi, którzy pochodzą z różnych światów oraz konieczność tworzenia przestrzeni, która będzie pomostem między tak zwaną kulturą niską i wysoką oraz oralnością i piśmiennością. *Al-Halqua* jest więc swoistym gatunkiem opowieści, prezentowanym w przestrzeni publicznej, w uformowanym kręgu wokół gawędziarza-narratywisty [Jay 2016: 6].

Dziennikarz i korespondent BBC, Richard Hamilton, zajmujący się marrakeszańskimi gawędziarzami, przywołał w swych reportażach postać narratywisty z Dżamma al-Fina. Był to Moulay Mohamed El Jabri, starszy mężczyzna, zasiadający w kręgu na Wielkim Placu, nieopodal Café de France. Urodził się w 1935 roku i od 45 lat był gawędziarzem. Sam zaczynał jako chłopiec, który przychodził na Plac, by wsłuchiwać się w opowieści najstarszych *Hlaykia*. Tak też z czasem postanowił zostać jednym z nich. Początkowo był bardzo nieśmiały, skrywał twarz pod kapturem, jednak za namową fakira nabrał odwagi do bycia sobą. W pierwszej chwili rodzina była nieprzychylna temu zajęciu, porównując je do bycia włóczęgą. Z czasem jednak zaakceptowała ów niecodzienny wybór.

Kolejną ważną narratywistyczną osobowością, z którą zdążył porozmawiać Hamilton, był Moulay Mohamed, niezwykle szanowany pośród mieszkańców marrakeszańskiej medyny. Pamiętał on czasy, kiedy na Placu było aż sześciu gawędziarzy. Jego styl opowieści był stonowany, godny mądrości dojrzałego człowieka. Niestety, odszedł w podeszłym wieku, zabierając ze sobą całe opasłe tomy historii dotyczących Marrakeszu, chciałoby się rzecz, spłonęła wówczas ogromna biblioteka [Hamilton 2011: 10].

Jeden z kontynuatorów narracyjnego rzemiosła, niejaki El Azaliya, również zaczynał w młodym wieku. Już jako 12-latek opowiadał historyjki, by kolejno jako dorosły mężczyzna, obdarzony doniosłym głosem, teatralnie prezentować swoje opowieści. Zamiłowanie do gawędziarstwa odzie-

dziczył po babci, która wychowywała go po śmierci matki. W Maroku przyjmuje się, iż owe babki są najlepszymi strażniczkami i przekazicielkami kultury oralnej. Zatem fizyczna nieobecność kobiet w rolach *hlaykia* (w przestrzeniach publicznych) nie oznaczała, iż brakowało ich udziału w podtrzymywaniu tradycji kultury ustnej. Było wręcz przeciwnie, to one rozpały wyobraźnię swoich dzieci czy też wnuków. Były pierwszymi nauczycielkami sztuki opowiadania.

Co istotne, Wielki Plac nie był jedynym miejscem spotkań gawędziarzy ze słuchaczami. Przypadek Mustaphy Khal Layounm „ciemnookiego” potwierdza teorię o potrzebie opowieści, która jednak wędruje poza Plac. Mustafa od przeszło dwudziestu lat czytał na głos historie z przeróżnych książek. Głównie były to długie eposy arabskie, które tłumaczył na lokalny język darija. Czytanie owych historii zajmowało niekiedy miesiące. Ponieważ nie lubił zgiełku Placu i tłumów turystów, gromadził wokół siebie słuchaczy, stacjonując w ogrodzie nieopodal Meczetu Księgarzy. Jego odbiorcami byli zarówno niepiśmienni ludzie, jak i stali bywalcy, którzy z czasem stali się jego przyjaciółmi. Czarnooki kierował się zasadą, by postępować z audytorium delikatnie i nie pospieszać historii. Wszystko po to, by wzbudzić w ludziach pewien niedosyt, który zmotywuje ich do stawienia się w kręgu na kolejnym spotkaniu [Hamilton 2011: 14].

Ciekawym przykładem gawędziarza z Placu, w pewnym sensie dostosowanego do potrzeb tłumu, jest postać Mohammada Jabiri¹. Mężczyzna zwykł zasiadać na małym stołeczku, następnie rozkładał wokół siebie ilustracje. Tak rozpoczynał się spektakl, który był potęgowany napięciem w głosie, mimiką twarzy i gestykulacją narratora. Pan Jabiri uważał, że ludzie nadal (pomimo rozwoju techniki) mają potrzebę słuchania historii opowiadanych na żywo. Tak też wśród młodych największym powodzeniem cieszyły się opowieści z *1001 nocy*, ponieważ, jak twierdził pan Jabiri, było w nich mało religijnych wątków. Starsi ludzie preferowali opowieści dotyczące Proroka Mahometa i jego towarzyszy. Lubili też historie wojenne — potyczki między Persami i muzułmanami czy też chrześcijanami. Dojrzałe audytorium z Placu uwielbiało również historie dotyczące cudów, jak uzdrowienie ślepcy przez Chrystusa. Narracje zatem mogą przybierać ton moralizatorski, pouczać, innym razem zdają się być niczym burleska, parodiować rzeczywistość. Ta szeroka tematyka pokazuje, jak wiele kulturowych ścieżek przecina

¹ W 2006 roku Pan Jabiri miał 71 lat i był jednym z ośmiu gawędziarzy obecnych (pracujących) na Placu [Simons 2006].

się w owych opowieściach — począwszy od podań ludowych, poprzez historyczne wątki oraz religijne przykazania, a wszystko to zaczerpnięte z wielokulturowej tradycji Maghrebu [Simons 2006: 2].

Istniały również odpowiednie strategie przyciągania tłumu, zagadywania przechodniów, zaczepiania ich. Jedną z nich szczególnie polubił Juan Goytisolo, było to powiedzenie do tłumu otaczających ludzi, iż wszyscy, którzy zostali przekłęci przez swoich rodziców, muszą się rozejść. W ten sposób ludzie pozostawali na miejscu i płacił *Hlayki* za opowieść [Simons 2006: 3].

Ważne jest, iż nie tylko historie, ale i postawa, dykcja gawędziarzy ma w sobie pewną szczególną moc, na którą zwrócił uwagę pisarz Elias Canetti: „Ich słowa mkną dalej i zawieszają się w powietrzu na dłużej niż u zwyczajnych ludzi. Niczego nie rozumiem i kiedykolwiek zamierzałem słuchać, przyciągała mnie ta sama fascynacja. To były słowa, które nie miały dla mnie znaczenia, wykute w ogniu i sile uderzenia: dla mężczyzny, który je wypowiadał, były cenne i był z nich dumny” [Canetti 2001, za: Hamilton 2011: 13].

Dziedzictwo kulturowe Dżamma al-Fina wobec zmian

W ostatnich latach spotkanie gawędziarzy na placu Dżamma al-Fina w tradycyjnym tego słowa znaczeniu jest wyjątkowo trudne. Formy narracji, które dominują, są raczej komediowe czy też nastawione jedynie na rozrywkę, jak przepowiadanie przyszłości. Jest to związane nie tylko z odchodzeniem najstarszego pokolenia narratywistów, ale również z komercyjnym charakterem Placu, który jest nie tylko miejscem spotkań, handlu i wymiany kulturowej, ale przede wszystkim najpopularniejszym punktem na mapie Marrakeszu, wymienianym we wszystkich przewodnikach turystycznych. Popularność Placu z kolei powoduje, że wszystkie tradycyjne formy przedstawień zyskują banalny wymiar, skrojony na potrzeby przemysłu turystycznego. Ciągłe powtarzane spektakle, w związku z nieustannym ruchem i wymianą turystów, przestały być atrakcyjne chociażby dla samych performerów [Minca, Borghi 2009: 21]. Migracja gawędziarzy z Placu spowodowana jest także wzmożonym turystycznym zgiełkiem, który nie sprzyja koncentracji i sprawia, że ludzki głos ginie w hałasie nawoływania handlarzy, właścicieli garkuchni, dźwięków muzyki i całego szumu, który wezbrał na mocy wraz z popularnością miejsca. Figura gawędziarza w jakimś sensie stała się również mniej zrozumiała dla „turystycznego

spojrzenia”, które wedle socjologa Johna Urry [Urry 2007] jest pewną kliszą kulturową, przez którą oglądamy świat będąc turystami. Ponad to język darija jest obcy dla większości turystów a sama postać — zwykle wiekowego mężczyzny, który siedzi w kręgu ludzi, może wydawać się mniej czytelna niż np zaklinacza węży, tresera małp czy akrobaty. Wspomnieć należy również, iż pobyt tajnej policji na Placu nie działa zachęcająco dla tych, którzy operują żywym słowem. Brak fizycznej obecności narratywistów na Dżamma al-Fina jednak niewiele zmienił w postrzeganiu Placu jako miejsca dziedzictwa kulturowego, nierozzerwalnie związanego z tradycją żywego przekazu ustnego.

Barbara Kirshenblatt-Gimblett [Kirshenblatt-Gimblett 1995] wiąże zagadnienie dziedzictwa z tworzeniem miejsc, w których turysta nabywa lokalne dobra i korzysta z miejscowych usług. Nostalgia w tym sensie konstruuje pewne oczekiwania dotyczące tego, jak powinien wyglądać Plac biorąc pod uwagę przeszłość, tradycję oraz terażniejsze potrzeby i oczekiwania [Cattell, Climo 2002]. W związku z tym figura gawędziarza jest stale obecna na Dżamma al-Fina — pomimo fizycznego braku najstarszych Mistrzów Opowieści.

Tak więc *storytelling* jest ściśle związany z Marrakeszem, stanowi część niematerialnego dziedzictwa tego miasta. Postać gawędziarza ciągle znajduje się na kontinuum czasowym Marrakeszu — referuje do przeszłości, silnej tradycji narracyjnej, buduje terażniejszość i tożsamość, ma wpływ na przyszłość oraz młode pokolenie. Jest zatem bez wątpienia częścią niematerialnego dziedzictwa, zabytkiem kultury oralnej, która przechodzi na naszych oczach transformację. Warto również wspomnieć o wkładzie UNESCO, które objęło Plac pieczę, dostrzegając ów niepowtarzalny niematerialny charakter dziedzictwa kulturowego. Duży udział miał tu wspomniany hiszpański pisarz, Juan Goytisolo, mieszkający w Maroku i zbierający opowieści tutejszych gawędziarzy. Oczywiście pieczę UNESCO doczekała się również krytyki. Wielu marokańskich artystów i intelektualistów zaczęło dyskutować nad autentyzmem tego, co dziś prezentuje Plac. Etnografka Deborah Kapchan uważa, iż UNESCO zamiast ochrony i zachowania praktyk kulturowych, stworzyło kategorie niematerialnego dziedzictwa kulturowego, które są sztywne, nieelastyczne i statyczne [Kapchan 2014]. Jak dotąd krytycy nie podsunęli jednak rozwiązań, które wyszłyby naprzeciw oczekiwaniom związanym z zachowaniem autentyzmu niematerialnego dziedzictwa Placu. W obliczu faktu, iż kultura jest

ciągle żywym tworem, przechodzącym przeobrażenia w czasie, pewne jej aspekty wymagają akceptacji. Najstarsze pokolenie gawędziarzy odchodzi, w ślad za nimi pojawia się luka, którą wypełniają już inne opowieści i przedstawienia, gdyż pojawia się młode pokolenie, które ma swoje strategie na to, jak opowiadać.

Młode pokolenie opowiada

Genevieve Hathaway pisze:

Kiedyś powszechne w całym Maroku opowiadanie, dzisiaj jest praktykowane przede wszystkim na marrakeszańskim placu, gdzie odrodzenie (owej sztuki) rozpoczęli miastowi młodzi. Świadomi tradycji, która znika z miejskich placów i wydarzeń kulturalnych w Maroku, włączając w to najsłynniejszy plac w Marrakeszu, młodzi Marokańczycy dołączają do grup uczących się zarówno fabuł opowieści, jak i sposobów opowiadania od samych Mistrzów Narracji [Hathaway 2015].

Młode pokolenie gawędziarzy oraz najstarsi mistrzowie słowa mówionego znaleźli nową przestrzeń, by kontynuować tradycję opowiadania. Są to kafejki, wnętrza riadów i miejsca, w których spotykają się ludzie. Przykładem jest Café Clock, gdzie w poniedziałki i wtorki Marokańczycy mogą uczyć się narracyjnego rzemiosła pod okiem mistrza Hajj Ezzarghani. Co zasadnicze, odbywa się to w języku angielskim i darija. Kafejka znajduje się w pobliżu Wielkiego Placu, dziesięć minut w głąb medyny, więc można uznać, że zachowany jest specyficzny duch miejsca. Ponad to założeniem Café Clock jest funkcjonowanie jako punktu wymiany kulturowej, gdzie będą spotykali się Marokańczycy, turyści, artyści i przeróżni działacze społeczno-kulturowi. Pomysł powstał w partnerstwie z *Hikayat Morocco* czyli *Opowieści Marokańskie*, grupą młodych ludzi, która działa od 2013 roku, obierając sobie za cel zbieranie i zachowanie tradycyjnych opowieści marokańskich². Początkowo *Hikayat* spotykali się w Café Clock raz w tygodniu, by praktykować sztukę opowiadania wedle wskazówek Mistrza Narracji (*Master Storyteller*). Z czasem narodziła się potrzeba, by jednak szlifować warsztat narratystyczny dwa razy w tygodniu. Zatem spotkania stały się nie tylko formą edukacji, ale też potrzebą transmisji kulturowej. Zachowanie najstarszych form tradycji ustnej (czyli owych niematerialnych zabytków kultury) stało się możliwe dzięki współpracy

² <https://hikayatmorocco.weebly.com/about-hikayat.html> [data odczytu: 1.05.2021]

dwóch pokoleń. Z czasem młodzi uczniowie, adepci sztuki narracyjnej, zaczęli występować samodzielnie [Gould 2019: 133].

Ważnym elementem *storytellingu* jest również to, że w przedsięwzięciu biorą udział także kobiety, co nie miało miejsca w przypadku tradycyjnych *halkya*, zasiadających na Placu. Nie znaczyło to, że kobiety nie miały potrzeby opowiadania i przekazywania ważnych historii, jak w przypadku babki wspomnianego El Azaliya. Czyniły to po prostu w przestrzeni domowej. W Café Clock udziela się niejaka Fatima Ezzahra, która zajmowała się wcześniej przedstawieniami ulicznymi. Jako że obecność kobiet w roli gawędziarzy jest czymś nowym, przyciąga również więcej publiczności. Zatem stare, tradycyjne historie arabskie opowiadane przez kobiety, np. w języku angielskim, są absolutnym novum. Tak więc *storytelling* w przedsięwzięciu *Hikaya Morocco* nie jest wykluczający. Włącza każdego, kto pragnie podtrzymać tradycję kultury oralnej [Gould 2019: 133].

Ważnym elementem spotkania gawędziarza z publicznością jest stworzenie odpowiedniej przestrzeni, jak ongiś na Dżamma al-Fina zasiadano w kręgu, tak teraz młodzi narratywiści dokładają wszelkich starań, by publiczność czuła się wygodnie, miała możliwość jak najlepszej interakcji z narratorem. Chodzi o stworzenie odpowiedniej atmosfery miejsca. Do tego celu wykorzystywane są tradycyjne dywany i poduszki. W przypadku opowieści z Placu krąg był najwygodniejszą formą zorganizowania słuchaczy. W sytuacji spotkań w przestrzeniach riadów czy kawiarenek, najistotniejszą kwestią staje się wygoda publiczności i dobry kontakt z gawędziarzem, więc w tym sensie krąg jest mniej praktyczny [Gould 2019: 126]. Narratorzy w zależności od potrzeb, wkładają również *jellabę* czy charakterystyczne skórzane buty — *bilgha*, używają także rekwizytów — wedle wyobraźni i fabuły danych opowieści. Niektórzy wykorzystują projektory i multimedia, by w tle za ich plecami pojawiły się odpowiednie obrazy czy też kolaże — uzupełniające daną narrację. Organizowanie spotkania jest też związane z odczytywaniem nastrojów publiczności, z wyczuwaniem specyficznej aury, którą tworzy miejsce i zebrani ludzie. Stąd też dobór historii dostosowanych do panującej atmosfery w myśl zasady, iż opowieść nie zawsze zależy od narratora oraz nie zawsze należy do niego [Gould 2019: 127].

Pośród regularnych spotkań narracyjnych warto też wymienić dwa bardzo medialne, a mianowicie wydarzenie zorganizowane przez TED, amerykańską organizację non-profit, zajmującą się ideami wartymi propagowania.

Tak więc na dwa spotkania TedXMarrakech w 2015 i 2017 r. zaproszono gawędziarzy. Na pierwszym zaprezentował się Mistrz Opowieści udzielający się w *Hikayat Morocco*, Ahmed Ezzarghani, który przedstawił opowieść w języku arabskim, tłumaczoną na angielski przez członkinię *Hikayat* — Sarę Mouhi. W 2017 roku opowieść zaprezentował Mehdi el Ghaly, przedstawiciel młodego pokolenia gawędziarzy, jeden z bardziej obiecujących narratorów, zapraszany również na wykłady uniwersyteckie [Gould 2019: 147]. Jego pierwszy kontakt z opowiadaniem zainicjowała matka, gdy był dzieckiem. Kolejno, gdy dorastał, obserwował gawędziarzy na Dżamma al-Fina i zrozumiał, że chce być jednym z nich, pragnie dzielić się historiami z ludźmi. Warto przy tym wspomnieć, że współczesne realia nie pozwalają na to, by żyć z samego zajęcia opowiadania historii. Sytuacja młodych ludzi w Maroku ma w sobie wiele z prekariatu. Większość młodych narratystów pracuje w różnych zawodach, ima się rozmaitych zajęć, pozostawiając sztukę opowiadania jako pasję i poniekąd misję zachowania tradycyjnej kultury ustnej, jak i artystycznej ekspresji. Warto przy tym podkreślić, iż owe młode pokolenie, mając lekkość operowania żywym słowem, finalnie często znajduje pracę w sektorach, gdzie jest to przydatne, np. uczenie języków czy praca w marketingu [Gould 2019: 186].

Mehdi w czasie wystąpienia dla TedXMarrakech zaprezentował opowieść pt. *Plemię dziesięciu* (*The Tribe of Ten*), która dotyczyła dziesięciu kobiet. Były one w różnym wieku, o odrębnych charakterach i osobowościach, jednak trzymających się razem niczym rodzina czy też tytułowe plemię. Morał opowieści mówi o tym, iż bycie szczerym ze samym sobą jest jedyną drogą w życiu. Ponadto ważne jest nie poddawanie się małostkowym uczuciom w stosunku do tych, którzy nam zazdroszczą. Jest to niejako manifest światopoglądu Mehdiego, który poprzez opowiadanie realizuje swoją szczerą potrzebę przynależności do plemienia rozumianego szeroko, jako grupy artystów, depozytariuszy marokańskiej kultury oralnej oraz młodych ludzi, których łączą wspólne marzenia [Gould 2019: 187].

Zakończenie

Opowiadanie historii przez wieki było nierozzerwalnie związane z Marokiem, w przypadku Marrakeszu — ze starą medyną, której główną częścią jest Dżamma al-Fina. Gawędziarstwo stanowiło zarówno ważne rzemiosło, jak i było sposobem na przekazywanie kluczowych informacji — zarówno bajek i alegorycznych opowieści, jak i historii fundamentalnych dla budo-

wania tożsamości. W tym przypadku jest ona konstruowana na przecięciu kultury arabskiej z rdzenną ludnością Afryki Północnej — *Imazighen* oraz wszelkimi kulturowymi wpływami, którymi nasiąknięte jest przedmurze Sahary. Z czasem opowiadanie historii na wielkim Placu dało zaczyn do innych form ekspresji, jak wróżbiarstwo czy popisy akrobatyczne.

Historyczna figura marrakeszańskiego gawędziarza jest jednak nierozdzielnie związana z Dżamma al-Fina. Tutaj, wraz z przeobrażeniami ekonomicznymi i politycznymi, które przeszedł nie tylko Plac, ale i tradycyjna kultura marokańska, gawędziarstwo przeniosło się — można powiedzieć, kilka ulic dalej — do riadów, kafejek, uniwersytetów czy przestrzeni, gdzie spotyka się młode pokolenie narratywistów, kultywujących pradawne rzemiosło. Młodzi czują potrzebę podtrzymywania tradycji ustnej, odwołują się do dziedzictwa kulturowego swoich przodków, ale też są otwarci, niewykluczający w stosunku do kobiet, będących przecież strażniczkami historii rodzinnych. Młode pokolenie, operujące zazwyczaj kilkoma językami, posługuje się nimi również w trakcie swoich występów. Wszystko po to, by zasięg opowieści był jak najszerszy, trafiał do turystów, ludzi związanych nie tylko z kulturą marokańską, ale globalną ideą szerzenia wartości, które niesie ze sobą kulturowa opowieść. Tak też w Café Clock można usłyszeć historie, które niegdyś pobrzmiwały na Dżamma al-Fina, można też zaobserwować swoistą kuźnię talentów, które szlifują swoje umiejętności pod okiem Mistrza Opowieści, przedstawiciela najstarszego pokolenia narratywistów.

Bibliografia

Amine Khalid, Carlson Marvin

2012: *The Theatres of Morocco, Algeria, and Tunisia: Performance Traditions of the Maghreb*, New York: Palgrave Macmillan.

Canetti Elias

2001: *The voices of Marrakesh*, London: Marion Boyars.

Cattell Maria G., Climo Jacob J.

2002: *Introduction: Meaning in Social Memory and History. In Social Memory and History: Anthropological Perspectives*, Creek, CA: Altamira Press Walnut.

Hamilton Richard

2011: *The Last Storytellers: Tales from the Heart of Morocco*, London — New York: I. B. Tauris.

Jay Cleo

2016: *Playing the 'Berber': the performance of Amazigh identities in contemporary Morocco*, „The Journal of North African Studies”, vol 21.

Kapchan Deborah

2014: *Intangible Heritage in Transit: Goytisoló's Rescue and Moroccan Cultural Rights*, [w:] D. Kapchan, *Cultural Heritage in Transit: Intangible Rights as Human Rights*, Philadelphia: University of Pennsylvania Press.

Kirshenblatt-Gimblett Barbara

1995: *Theorizing Heritage*, „Ethnomusicology”, vol 39 (3).

Minca Claudio, Borghi Rachele

2009: *Morocco: Restoring colonialism for the masses*, [w:] P. Obrador-Pons, P. Travlou, M. Crang (red.), *Cultures of Mass Tourism: Doing the Mediterranean in the Age of Banal Mobilities*, Ashgate, England.

Rogerson Barnaby

2011: Foreword, [w:] R. Hamilton (red.), *The Last Storytellers: Tales from the Heart of Morocco*, London — New York: I. B. Tauris.

Simons Marlise

2006: *Keeping a Moroccan Tradition Alive, One Tale at a Time*, „Marrakesh Journal”, February 27.

Urry John

2007: *Spojrzenie turysty*, Warszawa: PWN.

Strony internetowe:

http://www.canalu.tv/video/les_amphis_de_france_5/ethnomusicologie_dans_le_haut_atlas_marocin_conference_de_b_lortat_jacob.4922 [data odczytu: 1. 05. 2021].

<https://hikayatmorocco.weebly.com/about-hikayat.html> [data odczytu: 1. 05. 2021].

<https://www.gadventures.com/blog/the-young-storytellers-of-morocco-a-tradition-revived> [data odczytu: 1. 05. 2021].

<https://escholarship.org/uc/item/21x9k86z> [data odczytu: 1. 05. 2021].

Katarzyna Najmrocka**Big Square storytelling as non-material heritage of Marrakesh**

In Marrakesh people used to say — when an old storyteller dies, all the library is burning. Storytelling tradition in Morocco is thousand years old so there is no exaggeration in that statement. Today UNESCO patronizes Marrakesh storytelling (hikayat) as a non-material heritage of humanity. The story is not only about Jemaa el-Fna Square which is filled with traditional music played by local artists but about storytellers who sit in circles and tell wonderful stories. They are about history, past and trivias. During the time with the loss of the oldest Masters of Storytelling, tradition seems to fade away. But there is a generation of Moroccan youths who are trying to keep this tradition alive. They gather in riads, cafés and learn from older Masters how to tell the stories in English, Arabic or Darija. The story is like a bridge between the future and the past, it is like a new collection of the books in an old library.

Keywords: Storytelling, narrations, Moroccan heritage, non-material culture, oral tradition.